

Załącznik nr 1 do Regulaminu konkursu „Więcej niż przyzwoitość” dla uczniów szkół ponadpodstawowych

Tekst autorstwa Władysława Bartoszewskiego „U świtu wielkiego dnia”

U świtu wielkiego dnia

Stoimy wobec zbliżającego się końca wojny. Stoimy u świtu wielkiego dnia. My, nowe pokolenie. Nie to jest dla nas ważne, czy krwawa pożoga wojny znajdzie swój kres za trzy czy za osiem miesięcy, czy rozstrzygnięcie zapadnie na mroźnych polach Wschodu, czy na gorących piaskach Południa – czy taki, czy też odmienny od dyktowanego nam przez wyobraźnię, będzie przebieg ostatniej fazy – etapu rozgrywki – ważne jest to, że:

Wiemy – wojna skończy się triumfem sprawiedliwości nad przemocą;

Wiemy – upadnie i zniszczy szatańska potęga zła;

Wiemy – w rodzinie wolnych narodów do życia niepodległego powstanie i nasza Ojczyzna.

Te pewniki niezniszczalne są wyznaniem wiary wszystkich Polaków, są też przede wszystkim wyznaniem wiary młodego pokolenia. One to, żyjąc w nas, młodzieży polskich miast i wsi są potężnym twórczym motorem działania, są płomiennym ogniskiem naszej indywidualnej i zbiorowej siły wewnętrznej, której nie złamały – bo złamać nie mogły – wysiedlania, więzienia, tortury badań, męczarnie obozów koncentracyjnych.

Stoimy na posterunku. Ramię przy ramieniu ze starszym pokoleniem, walczymy o niepodległość na wszystkich odcinkach codziennego życia, dokumentując cierpieniem i krwią prawo naszej Ojczyzny do wolności. Pójdziemy tą codzienną drogą do radosnego dnia klęski wroga, klęski zła, którego on jest ucieleśnieniem, do dnia triumfu sprawiedliwości Bożej i prawdy. Niepodległość Ojczyzny, stając się dla nas początkiem nowej ery życia, na naszych młodych oprzeć się musi ramionach, jako brzemień radosne, a zarazem obowiązek największy. Zobowiązani jesteśmy prawem dziejów do przejęcia z rąk starszego pokolenia troski o wolną Polskę, radości z jej posiadania, wolności jej utrwalenia.

Nie ma zaś innej drogi do utrwalenia niepodległości, jak świadome dążenie do wielkości Polski, uwiecznione pozytywnym wynikiem. Nie ma innej drogi do wielkości Polski, jak świadome dążenie do indywidualnej wielkości duszy. Droga ta stać się musi wielkością moralną naszego pokolenia.

Praca nad osiągnięciem wielkości moralnej musi iść w parze z wysiłkiem herkulesowym, lecz nieodzownym gruntowej przebudowy naszego życia materialnego.

Pierwszym i zasadniczym postulatem tej przebudowy jest nagląca reforma stosunków społecznych. Nie może być mowy o wielkości materialnej Polski, o wielkości moralnej naszego pokolenia, póki istnieje będzie warstwa ludzi nic nie posiadających, upośledzonych, nie znających sprawiedliwości, ludzi, wśród których rodzi się zrozumiąły ferment nienawiści i rozpacz. Fakt istnienia warunków, w jakich w Polsce i całej Europie żyły miliony ludzi, wegetujących bytowaniem niegodnym człowieka – jest jedną z największych zbrodni XX stulecia, szyderstwem z przykazania miłości bliźniego. Nie może być w Polsce ludzi zapomnianych, ludzi systematycznie krzywdzonych, ludzi, dla których Ojczyzna i rodacy obcymi są – nie Matką i braćmi. Inaczej na nic przelana krew, cierpienia, bohaterstwo tysięcy Polaków. Wolność, oparta na nadużyciu, wyzysku, wolność nie zjednoczona z miłością, rychło znów w niewolę się zmieni. My, młodzi, (obojętne, czy mamy lat szesnaście, dwadzieścia czy dwadzieścia cztery), dokonać musimy wielkiego powrotu, jakiego nie dokonał jeszcze nikt przed nami: sprawiedliwości społecznej. Miłość człowieka, miłość bliźniego, nie nienawiść, kierować musi tymi poczynaniami. Nienawiść nie jest siłą twórczą. Na nienawiści nic trwałego dotąd nie zbudowano na świecie. Nie ma na nią miejsca między braćmi, synami jednej Ojczyzny. Bezkompromisowo dążąc do celu, zdobądźmy się równocześnie na odrzucenie wszelkiej demagogii, na odżegnanie się od burz nienawiści, wybuchających zawsze, gdy mowa o kwestii społecznej.

Przed naszym pokoleniem stoi konieczność twórczego, rzetelnego wysiłku. To obowiązek, od którego uchylić się nie wolno. Czyśmy jednak do tego dorośli?

Okażemy to przede wszystkim naszą postawą moralną. Wewnętrzne przeobrażenie Polaków stanie się świadectwem naszej dojrzałości. To nie jest frazes. To nie czcze słowa. Młody Polaku! Młoda Polko! Wojna obecna wykazała, chyba w wystarczającej mierze, jak wielkim i decydującym jest znaczenie: uczciwości jednostek, godności osobistej, poczucia obowiązku wobec Boga, człowieka i Ojczyzny. Uczciwość, szlachetna dusza i wszechstronne, głębokie poczucie obowiązku muszą stać się przymiotami każdego Polaka, a przede wszystkim każdego z nas, młodych, jeśli chcemy podołać czekającym nas zadaniom.

Odrzućmy małostkowe rozgrywki, wyjdźmy ponad opłotkowość partyj politycznych. Niech kryterium wartości i człowieka stanie się dla nas nie jego przynależność polityczna, lecz jego wartość moralna, a dalej intelektualna i organizatorska.

My, nowe pokolenie, musimy wyciągnąć konsekwencje moralne z wszystkich spraw politycznych, ekonomicznych, socjalnych, narodowych. Dość mamy zawodowych graczy politycznych, specjalistów od politykowania, demagogów partyjnych. Partie polityczne istnieć muszą, jako wyraz różnorodności poglądów społeczeństwa, jako ośrodki krystalizacyjne twórczych wartości ideowych, przynależność do tej czy innej grupy politycznej nie może decydować jednak o naszym stosunku do człowieka. Nie przylepiamy etykiet na żywych ludzi, jak aptekarz nalepia je na stoiki z maścią. „Endek” czy socjalista, ludowiec czy „sanator” – nie to jest ważne. Ważne jest tylko: czy człowiek uczciwy – czy człowiek nieuczciwy, ofiarny – gnuśny, gorący – „letni” – to jedyna możliwa linia podziału.

Do życia odrodzonej Ojczyzny wprowadzić musimy niezłomnie i konsekwentnie zasadę: tylko jednostka o wysokim poziomie moralnym i dostatecznym wyrobieniu społecznym może piastować w Polsce stanowisko społeczne i polityczne. Konsekwentna realizacja tej zasady uzdrowi nasze stosunki wewnętrzne pręcej i lepiej niż sto szczególnych programów politycznych.

Wy wszyscy młodzi, którzy czytacie te słowa! Wyciągamy do was ręce do wspólnej braterskiej pracy nad odrodzeniem człowieka, nad wielkością Polski. Wolni jesteśmy od cienia myśli o przyszłym ewentualnym wywyższeniu, zaszczytach czy karierze. Dość było już w Polsce karierowiczów. Dość mieliśmy ludzi, dla których pierwszym a często i jednym jedynym celem życia było zaspokojenie osobistych ambicji. Dla takich wśród nas miejsca nie ma.

Kto z Was znajdzie jednak dla słów naszych odzew w swym sercu, kto z was widzi w dążeniu do wielkości Polski poprzez wielkość moralną Polaków tworzy twórczy sens swego życia, ten jest naszym bratem, ten staje się nowym towarzyszem naszej walki.

Stoimy wobec zbliżającego się końca wojny, stoimy u świtu wielkiego dnia. Niech ten dzień wielki i radosny, w którym Polska wybuchnie, zastanie nas niezłomną awangardą odrodzenia Ojczyzny.

„Prawda Młodych”, Warszawa, XII 1942, bez numeru s. 3-4.